

# Służby mogły tuszować skandale Misiewicza

24 marca 2018

Obawiają się tego dwaj posłowie, Cezary Tomczyk i Paweł Olszewski z Platformy Obywatelskiej. Wystosowali do premiera Morawieckiego pismo, w którym domagają się, by jeszcze raz przeświecił sprawę pamiętnej imprezy rzecznika MON w nocnym klubie.



Misiewicz tak naprawdę nie zabawił w MON długo. Jego kariera polityczna skończyła się jeszcze zanim na dobre się zaczęła, ale zdążył dokonać tak ogromnej dewastacji wizerunkowej resortu, że należy mu się za to jakaś nagroda. To prawdziwy fenomen. Znowu wraca sprawa „Misia” – i tym razem nie są to ploteczki czy doniesienia medialne o nowej ciepłej posadce dla byłego ulubieńca Antoniego Macierewicza. Tym razem zrobiło się poważnie.

Dwaj posłowie PO domagają się od szefa rządu wyjaśnień w sprawie imprezy Misiewicza w białostockim klubie: oświadczyli na Twitterze, że „przedkładają premierowi Mateuszowi Morawieckiemu interwencję w sprawie legalności działań SKW po imprezie Bartłomieja Misiewicza w Białymstoku”.

I zadają mnóstwo niewygodnych pytań: Czy Służba Kontrwywiadu Wojskowego zabezpieczyła monitoring w nocnym klubie? Na jakiej podstawie prawnej? Co się stało z tymi nagraniami? Czy Antoni Macierewicz miał na ten temat wiedzę?

Posłowie niepokoją się, że właściciel klubu, w którym akurat „balował” Misiewicz, mógł zostać sterroryzowany przez funkcjonariuszy SKW – i na przykład zmuszony do tego, by przekazać im nagrania z imprezy, na których widać, w jak skandaliczny sposób zachowuje się tam ówczesny rzecznik MON. Boją się też, że właściciel klubu pod naciskiem służb mógł przekazać do SKW kopię nagrania, a oryginał – kazano mu zniszczyć.

Tomczyk oraz Olszewski chcieliby się też dowiedzieć, co obecnie dzieje się z nagraniami. O to też pytają w swoim piśmie: „W jaki sposób zostały one przez SKW wykorzystane służbowo? Czy o podjęcie działań zmierzających do zabezpieczenia przez SKW nagrań (...) wystąpił ówczesny Minister Obrony Narodowej Pan Antoni Macierewicz? Czy była to samodzielna inicjatywa zastępcy szefa SKW Pana Marka Utrackiego?”.

Opozycja boi się, że SKW po prostu mogła chronić Misiewicza i skoro próbowano tuszować aferę wokół tej konkretnej imprezy, to należy zbadać, czy takie próby podejmowano również w innych przypadkach.

„Po tym incydencie słowa takie jak: limuzyna, ochroniarz z Żandarmerii Wojskowej, szastanie pieniędzmi, nagabywanie studentek i proponowanie pracy każdemu, kto rozpozna, kim jest – stały się znakiem rozpoznawczym ówczesnego rzecznika Ministerstwa Obrony Narodowej” – napisali we wstępie do swojego pisma. Mateusz Morawiecki ma ustawowy termin czternastu dni, aby odpowiedzieć na interpelację.

Prokuratura Rejonowa Białystok-Południe badała sprawę na okoliczność przekroczenia uprawnień przez Bartłomieja

Misiewicz, ale ostatecznie umorzyła postępowanie już dwa miesiące po całym zdarzeniu. Posłowie PO chcą mieć pewność, że służby nie „pomogły” wyciszyć skandalu.

Wiadomości o złożonej interpelacji nie skomentowali jeszcze ani Mateusz Morawiecki, ani sam „niezatapialny” Bartłomiej Misiewicz.

Autorstwo: Dawid Blum

Zdjęcie: [P. Tracz – Kancelaria Premiera](#) (PDM 1.0)

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)